

# Scenariusz lekcji z języka polskiego w szkole ponadgimnazjalnej

## **Temat lekcji:**

Na czym polega streszczanie tekstu?

## **Cele ogólne lekcji:**

Zapoznanie ze streszczeniem jako formą wypowiedzi.

## **Cele szczegółowe:**

- zapoznanie z formą wypowiedzi, jaką jest streszczenie,
- zapoznanie z zasadami streszczania tekstu,
- zapoznanie ze strukturą streszczenia,
- kształtowanie umiejętności selekcji informacji,
- kształtowanie umiejętności posługiwania się środkami językowymi w przekształcaniu tekstu.

## **Cele operacyjne:**

Uczeń po lekcji powinien wykazać się:

znajomością

- zasad przekształcania tekstu
- sposobów dokonywania streszczenia tekstu
- środków językowych wykorzystywanych w streszczaniu tekstu

rozumieniem

- potrzeby redagowania zwięzłych tekstów
- potrzeby kształcenia umiejętności logicznego myślenia

umiejętnością

- posługiwania się formą streszczenia w mowie i piśmie,
- zwięzłego wyrażania tematu tekstu,
- dobierania różnorodnych środków językowych w celu streszczenia tekstu,
- selekcjonowania informacji,
- posługiwać się zdaniami nierozwiniętymi i równoważnikami zdań.

### Metody pracy:

- elementy wykładu
- dyskusja
- praca z tekstem.

### Formy pracy:

- indywidualna
- grupowa.

### Środki dydaktyczne:

- film edukacyjny „Na czym polega streszczanie tekstu?”, dostępny na stronie [www.cke.edu.pl](http://www.cke.edu.pl)
- karty pracy
- prezentacja.

### Czas trwania lekcji:

90 minut (2 godz. lekcyjne)

### Przebieg lekcji:

1. Zaczynij od krótkiej dyskusji z uczniami na temat streszczenia, zapytaj, czy jest to umiejętność – ich zdaniem – potrzebna w dalszej karierze naukowej lub zawodowej.
2. Następnie wyświetl fragment filmu, w którym profesor wyjaśnia potrzebę rozumienia, czym jest streszczenie tekstu (minuty 00:00–00:26).
3. Podsumuj tę część lekcji, wykorzystaj – prezentacja slajd 2.
4. Wyświetl kolejną część filmu (minuty 00:27–01:21). Poproś o zrobienie notatek w trakcie filmu, omów krótko notatki uczniów. Wyjaśnij, jaką funkcję w streszczeniu tekstu pełni temat i remat (prezentacja slajd 3). Przedstaw pytania, na które odpowiadają obie części streszczenia (prezentacja slajd 4).
5. Omów teraz inne składniki, które mogą, ale nie muszą, wstępować w streszczeniu (prezentacja slajd 5).

6. Poproś uczniów, aby w grupach opracowali zasady, strategie i sposoby streszczenia tekstu. Omów wyniki pracy grup. Podsumuj pracę, wykorzystując [prezentację slajd 6](#).
7. Odczytaj przykładowe streszczenie zamieszczone w [prezentacji multimedialnej slajd 7](#). Zapytaj uczniów, czy jest ono napisane zgodnie z zasadami, o których była mowa na początku lekcji. Poproś o ocenę tego streszczenia.
8. Krótkie ćwiczenie – rozdaj [Kartę pracy 1](#). Poproś o naniesienie korekty streszczenia i wyeliminowanie zbędnych słów. Omów wyniki pracy uczniów.
9. Rozdaj uczniom [Kartę pracy 2](#). i poproś o przeczytanie tekstu.
10. Poproś uczniów o określenie tematu oraz rematu tekstu. Omów wyniki ich pracy.
11. Wyświetl uczniom fragment [filmu \(minuty od 01:22 do końca\)](#), w którym zostały omówione poprawne i błędne przykłady streszczeń.
12. Rozdaj uczniom [Kartę pracy 3](#) i poproś o streszczenie tekstu. Omów wyniki pracy.
13. Podsumuj pracę na lekcji. Wykorzystaj [prezentację slajd 8](#).

## KARTA PRACY 1.

**Dokonaj korekty streszczenia, ogranicz liczbę słów do 60.**

Tekst jest poświęcony spotykanym w prasie modyfikacjom związku frazeologicznego wybić się na niepodległość i ocenie ich poprawności. Modyfikacje te to: wybić się na niezależność, dojrzałość, pełnoprawność, samodzielność, nowoczesność, światowość, europejskość, stabilizację itp. Autor omawia pochodzenie powiedzenia i jego znaczenie, co jest podstawą przyjętego kryterium oceny innowacji: nie powinny one wypaczać treści frazeologizmu. Negatywnej oceny modyfikacji nie zmienia nawet rozpoznanie zamysłu stylizacyjnego ich autorów –niefortunnie bowiem doszło do stworzenia metafor pozbawionych sensu, o rozmytym znaczeniu i zatraconej motywacji.

(77 wyrazów)

## KARTA PRACY 2.

### TEKST DO ZADANIA 1.

Jerzy Bralczyk, *Co się nosi w mówieniu?*

Mody zawsze były i będą – głównie dlatego, że ich istotą jest zmienność. Co dziś „nosi się” w mówieniu i pisaniu publicznym? Można wskazać modne słowa („dokładnie”, „kreatywny”), nowe modne związki frazeologiczne („przyjazny dla otoczenia”, „agresywna promocja”), modne formy (choćby z przedrostkami „super-”, „mega-”, „post-”). Dominującymi tendencjami dzisiejszego języka publicznego wydają się jednak: funkcjonalizacja wypowiedzi i nastawienie na jej atrakcyjność.

Wypowiedź publiczna ma być funkcjonalna. Na licznych szkoleniach, w poradnikach i podręcznikach uczy się mówienia nie tyle dobrego, ile skutecznego: prezentacji, obiegu informacji. Słyszałem już nawet o treningu spontanicznych zachowań językowych. Wiara w możliwość opanowania wzorców skutecznej komunikacji jest podtrzymywana przez teoretyków i praktyków.

Zmienia się również nastawienie do tekstów publicznych – można mówić o powszechnej zgodzie na poddawanie się perswazji, a nawet manipulacji. Wiemy, że politykowi nie chodzi o uzasadnienie swoich racji, lecz o uzyskanie aprobaty. Zgadza się na reklamy, których intencja perswazyjna jest oczywista. Jesteśmy świadomi, że media nastawione są przede wszystkim na oglądalność, słuchalność i czytelność. Formy komunikacji określane jako „promocja”, „autoprezentacja”, „kreowanie wizerunku” – uznajemy nie tylko za uzasadnione, ale nawet społecznie potrzebne.

Mówią do nas publicznie coraz częściej „uznani profesjonaliści”, specjaliści od skutecznego mówienia: dziennikarze, rzecznicy urzędów i partii. „Profesjonalny” staje się nie tylko literat, duchowny i filozof, lecz także poeta, kapłan i myśliciel.

Ale pierwszy warunek skuteczności to umiejętne nawiązanie kontaktu, zwrócenie uwagi. Atrakcyjność językowego komunikatu jest najważniejsza nie tylko w mediach, reklamie i polityce, ale także w edukacji i religii. Samo słowo „atrakcyjny” zwiększa zakres znaczeniowy, zmierzając do objęcia nim wszystkiego, co pozytywne, jak kiedyś „dobry” czy „słuszny”.

Atrakcyjność często polega na dostosowaniu do języka odbiorcy, także do jego oczekiwań. W ustnych wypowiedziach ceni się tempo, natężenie głosu, akcent – bo zwracają uwagę. Egzaltacja i przesada wypierają spokojne i rzetelne mówienie. Ludzie publiczni nie tylko „fascynują się” i „bulwersują” zamiast „ciekawić” i „niepokoić”, nie tylko mają „pasję” zamiast „zainteresowań” – sięgają też po określenia do sfery „obłędu”, „odlotu”, „szaleństwa”. Dla przyciągnięcia odbiorcy narusza się też tabu językowe, aż do agresywnej wulgaryzacji – nie przepraszam za brak przykładów.

O ile nastawienie na funkcjonalność wiąże się z podejściem serio do języka, z przekonaniem o jego sile i skuteczności – o tyle nastawienie na atrakcyjność łączy się z przyzwoleniem na niemal dowolne manipulowanie i bawienie się językiem.

Obie te tendencje zawsze były obecne w mowie. Skłonny jestem jednak sądzić, że teraz są po pierwsze silniejsze, po drugie coraz powszechniej zauważane, po trzecie zaś i najważniejsze – zaczynają być społecznie sankcjonowane. Godzimy się na to, by mówili do nas i przekonywali nas profesjonaliści, mało, oczekujemy tego. Wiemy, że jesteśmy uwodzeni przez atrakcyjne teksty, więcej, chcemy tego.

<http://cke.edu.pl/index.php/2015-em>

### KARTA PRACY 3.

Andrzej Markowski, *O przekręcaniu, czyli skrzydlate słowa ze zwichniętym skrzydłem*

„Skrzydlate słowa” to powiedzonka znanych postaci albo cytaty z literatury, które są często używane w rozmaitych tekstach, czasem występują jako ozdobnik przemówienia albo innej wypowiedzi publicznej i mają świadczyć o erudycji mówiącego. Zdarza się jednak, że pewne takie cytaty literackie, choć często używane, są przytaczane nieściśle, przekręcane, modyfikowane. Niekiedy nie ma to większego znaczenia, ale w innych wypadkach może prowadzić do wypaczenia myśli w nich zawartej, do zmiany intencji autora.

Właściwie „małą szkodliwość społeczną” ma zmiana formy znanego cytatu z Trylogii. Rzekomo za Sienkiewiczem mówimy, że ktoś coś zrobił ku pokrzepieniu serc. Tymczasem zakończenie Trylogii jest uformowane nieco inaczej: „na tym kończy się ten szereg książek pisanych w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie – dla pokrzepienia serc”. A więc Henryk Sienkiewicz zastosował nie dawną konstrukcję składniową ku pokrzepieniu..., lecz współczesną jemu (i nam): dla pokrzepienia. Zniekształcając cytat, przypisujemy autorowi intencje archaizacyjne, których akurat w tym miejscu nie przejawiał.

Gorzej, jeśli zmiana wyrazu w cytacie literackim zniekształca wymowę całości. Ileż to razy słyszeliśmy o tym, że „rzeczywistość skrzeczy”. Tymczasem Stanisław Wyspiański napisał w *Weselu*: „tak by gdzieś het gnało, gnało, tak by się nam serce śmiało do ogromnych, wielkich rzeczy, a tu pospolitość skrzeczy, a tu pospolitość tłoczy, włazi w usta, uszy, oczy”. Tak więc u Wyspiańskiego skrzeczy pospolitość, a nie rzeczywistość. Zamiar poety jest jasny. Wokół jest tyle pospolitości, że nie sposób realizować rzeczy wzniosłych. Wszechobecna pospolitość ludzkich zachowań i działań niweczy wszelkie starania o dokonania wielkie, niepospolite.

I wreszcie deformacja najdalej idąca. Rzekomo za Rejem twierdzimy dumnie: „iż Polacy nie gęsi i swój język mają”. A cóż to byłoby za powód do dumy?! Że nie jesteśmy gęśmi? Też mi powód do chwały! A przecież Mikołaj Rej napisał inaczej:

*A niechaj narodowie wżdy postronni znają,  
Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają!*

Drobna różnica: „iż”, nie „i”. A zmiana zasadnicza: mamy tu bowiem paralelne porównanie: „iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”, czyli – uwspółcześniając – że nie gęsi język, że swój język mają Polacy. „Gęsi” jest tu przymiotnikiem: jaki język? gęsi (tak jak np. ptasi). A gęsim językiem nazywano wówczas łacinę – czy to od skojarzeń dźwiękowych, czy też raczej od tego, że pisano w tym języku – gęsim piórem. Sens Panarejowej sentencji jest więc taki: Niech wszyscy za granicą wiedzą, że Polacy mają swój język, a nie łacinę, i mogą tworzyć literaturę w tym języku.

A może – powie ktoś – te wszystkie zmiany są celowe, zamierzone i stanowią polemikę z sentencjami od dawna znanymi, a przez to wyświechtanymi? Może jest to próba ich odświeżenia? Przeciw temu przemawiają dwa argumenty: zmiany są nieznaczące i właściwie niezauważalne dla czytelników czy słuchaczy, którzy myślą, że jest to wierny cytat. Po drugie – zmodyfikowane cytaty są używane stale w takiej tylko formie i znowu – uchodzą za oryginał. Zły byłby to publicysta czy mówca, który świadomie modyfikowałby tak, żeby nikt tego nie poznał. Jeśli więc cytujemy – róbmy to dokładnie.